Nr. 155. We Lwowie wtorek dnia 4 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 1 kwietnia.

O ile kompromis na Węgrzech dojdzie do skutku, cała sytuacja w austrjackiej Izbie poselskiej doznać może gruntownej zmiany. Jakkolwiek nikt tego jasno nie wypowiedział, faktem jest, że cała taktyka stronnictw czeskich i niemieckich koncentrowała się na kredyty wojskowe. Uchwalono tę i ową ustawę, ale w gruncie rzeczy rezerwowano się na chwilę, kiedy rząd domagać się będzie zawotowania kredytów wojskowych, ażeby wtedy „zaprezentować weksel". W razie kompromisu jednak weksel płatnym będzie dopiero za lat dwa. Co więcej: budżet austrjacki dozna przez usunięcie na dalszy plan tak znacznej części pożyczki wielkiej ulgi, co samo już w kołach wyborczych uczyni kompromis popularnym. Także program prac parlamentarnych ulegnie w takim razie znacznej zmianie. Jeśli sejm węgierski kompromis przyjmie, to nie ulega wątpliwości, że i ugodę, oraz traktaty handlowe bardzo szybko uchwali. W takim razie i w Austrji okaże się konieczność wysunięcia na czoło rozprawy ugodowej i traktatowej. Rozumie się — że o ile budżet ma być na czas uchwalonym — ugoda i traktaty nie staną na porządku dziennym przed wczesną jesienią. Komisja budżetowa pracuje wprawdzie bardzo gorliwie, ale nie ma mowy o tem, by przed świętami pracę zakończyć mogła. Około 15 bm. nastąpi w sesji parlamentarnej przerwa, ale bez formalnego odroczenia, tak, że komisja już w pierwszych dniach maja znów zabierze się do pracy, a kontynuować ją będzie nawet podczas ewentualnej, krótkiej sesji sejmu czeskiego. Po sesji dopiero — a więc gdzieś w początku czerwca — mógłby budżet dojrzeć do traktowania w pełnej Izbie, co znów zajęłoby czas może do połowy lipca. W ten sposób ugoda stanąćby mogła na porządku dziennym dopiero w jesieni. Już z krótkich i bałamutnych wywiadów w prasie tutejszej widać, że tak Niemcy, jak Czesi po usunięciu się na daleki plan kredytów wojskowych, uzyskać chcą dla swoich celów ugodę i traktaty handlowe. Nikt z nich jasno nie oświadcza się przeciw kompromisowi węgierskiemu, ale każdy podnosi wątpliwości, mieni się niezadowolonym, a jednak pozostawia sobie furtkę do odwrotu. Handel zacznie się więc na nowo ze zmienionym tylko terminem dostawy.

Oprócz komisji budżetowej i inne komisje bardzo pilnie pracują. Do najważniejszych należy praca nad projektem ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Niestety wybitny udział w tej pracy członków Koła polskiego nie znajduje w kraju zasłużonego uznania. Wpadł mi w ręce numer organu oficjalistów *Przełom*, w którym znajduję cały szereg niczem nie umotywowanych a widocznie tylko zbytnią krewkością podyktowanych zarzutów przeciw Kołu polskiemu, a w szczególności przeciw członkom owej komisji. Nie badając sprawy, autor widocznie żeby tylko na kogoś winę złożyć, twierdzi, jakoby jedni Polacy podnosili trudności i nie życzyli sobie dojścia do skutku ustawy. W rzeczywistości, nikt bardziej od członków Koła ustawy nie popiera. Ci, którym idzie tylko o kaptowanie wyborców, śmiało popierają nawet takie postanowienia, o których z góry wiedzą, że spowodują obalenie w pełnej Izbie całej ustawy. Polacy, którzy chcą, by ustawa rzeczywiście była uchwaloną, na taką licytację puścić się nie mogą. Zacytuję jeden tylko przykład. Nader powierzchownie opracowany projekt rządowy przewiduje — na wypadek gdyby opłaty do funduszu pensyjnego okazały się nie wystarczającemi, dopłaty ze strony pracodawców do 100 procent, przeto zaś już bez wszelkiego ograniczenia dopłaty ubezpieczonych oficjalistów. Pracodawca wie więc przynajmniej, że co najwyżej zapłaci podwójną wkładkę, dla oficjalisty, nie ma żadnego ograniczenia. Przykład kas chorych wykazuje jak złudnemi bywają tego rodzaju obliczenia i nakazuje największą ostrożność.

Prawda: największą popularność uzyska ten kto w komisji głośno krzyczeć będzie: państwo niech wszystko płaci, ale czy jest jeden poważny człowiek, któryby uwierzył, że takie postanowienie uzyska aprobatę Izby poselskiej, Izby panów i sankcję cesarską?

Polscy członkowie komisji pragną przeważnie by ustawa do skutku doszła, nie polują zaś na tanią popularność. Nie ulega też wątpliwości, że ustawa dojrzeje do uchwały, a jeśli się dotąd opaźnia, to cała wina spada na tych, którzy zamiast wniosków rzeczowych, puszczają w świat puste fajerwerki. *(r.)*

Ruchy chłopskie w Królestwie.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze, że o ile z dotychczasowych wiadomości, bądź takich, o jakich można pisać w gazetach, bądź takich, o jakich pisać nie wolno, wnieść można, ruch chłopski, w granicach Królestwa Polskiego, przybrał charakter i rozmiary co najmniej groźne. W dwóch gubernjach, mianowicie siedleckiej i lubelskiej, gdzie rozruchy te były największe, nie doszło jednak nigdzie do ostateczności i do krwawych scen. Chłopi okazują chęć do układów, skoro tylko spokojnie i umiejętnie do nich się zabrać. W kilku zaś miejscowościach, chłopi, przekonawszy się, że agitatorzy łudzą ich jakiemiś papierami, wmawiają, że „car pozwolił", a w gruncie namawiają do rabunków, zbili ich na kwaśne jabłko, a w kilku nawet wypadkach na śmierć. Jedynem krwawem zajściem, był znany krwawy dramat pod Łaniątkami, ale tu ów krwawy charakter był tylko dziełem władzy i wojska, które bez żadnej racji i właściwego powodu do chłopów strzelało.

Z tego wszystkiego wnieśćby można, że ruchy rolne u nas, nietylko nie przybierają zbyt wielkich rozmiarów, ale znajdują się w stadjum zbliżającem się ku końcowi.

Słowa powyższe zdawałyby się potwierdzać, także relacje urzędowe, bo oto np. do *Warszawskiego Dniewnika* donoszą z Zamościa:

„Od dnia 18 b. m. przeszedł do naszego powiatu ze sąsiedniego krasnostawskiego ruch robotników wiejskich. Tłumy ludzi zaczęły chodzić z folwarku do folwarku, stawiając obywatelom ziemskim żądanie poprawy bytu materjalnego i grożąc strejkiem w razie odmowy. Po przybyciu robotników na każdy folwark, przyłączali się do nich miejscowi robotnicy, od których żądano, aby obeszli sześć folwarków i dopiero potem pozwalano im wracać do domu. — Kto nie chciał iść, narażał się na gwałt i groźby Pragnąc zatrzymać tych robotników, bez których niepodobna się obejść, niektórzy obywatele płacili okup. Właściciel majątku pan Sajkiewicz za pozwolenie zatrzymania czterech osób służby zapłacił tłumowi robotników 16 rubli. Oprócz tego na żądanie przybyłych na folwark każdy obywatel musiał ich nakarmić, lub dać na żywność po 10 kop. od osoby. Nie wiadomo, dlaczego natarczywie żądali od obywatela piśmiennych zaświadczeń o swojem przybyciu i otrzymali je prawie wszędzie.

Policji miejscowej przy pomocy oddziału 11 pułku kozaków dońskich udało się w ciągu trzech dni stłumić ruch bez żadnych zajść. Na widok policji i kozaków rozproszyły się następujące partje robotników: w majątku Podlesie około 100 ludzi, w majątku Gruszka około 70, w majątkach Średnie, Staw i Wierzbkowiec około 80, w Starem Zamościu około 100 i w Skierbeszowie około 80. Aresztowano 4 ludzi, którzy okazali się agitatorami. Prowadzi się śledztwo. Zatrzymano 75 robotników w majątku Mokre i odesłano ich do miejsc stałego zamieszkania. Co do winy ich trudno się zorjentować. Kogo spytać, każdy odpowiada: „Zmusili nas iść — więc poszliśmy."

Włościanie-gospodarze zachowywali się wrogo wobec rozruchów robotników i w niektórych miejscowościach o mało nie doszło do bójki. Obecnie w całym powiecie spokój, który utrwalił się jeszcze więcej po ogłoszeniu naczelnika gubernji, iż winni będą sądzeni według praw czasu wojennego."

Tak stoją sprawy w Królestwie; w głębi Rosji jest gorzej. Tam zupełna ciemnota ludu robi go podatnym do wszelkich podszeptów ze strony czynników, pragnących za jakąbądź cenę wywołać coraz to gorsze i niebezpieczniejsze zamieszanie. — Złe również wieści dochodzą z Litwy zachodniej, zwłaszcza w gub. mińskiej i z Inflant. Mnóstwo majątków, zostających jeszcze w ręku polskim, zostało tam do szczętu zniszczonych, a krwawe sceny są przytem na porządku dziennym.

Wszystko to świadczy przedewszystkiem, do jakiego stopnia bezsilności doszedł rząd i w jak przerażający sposób poszanowanie dla wszelkiej władzy zostało obniżonem. Trzeba też przyznać, że władza na każdym kroku i przy wszelkiej sposobności daje dowody tak bezprzykładnego niedołęstwa, niezdecydowania, chwiejności i braku ludzi, że wszelkie żywioły rozkładowe zaczynają coraz bardziej brać górę, poczuwszy i przekonawszy się, że władzy tej, we właściwem znaczeniu tego wyrazu, wcale nie ma obecnie. Straszną nauką dla Rosji jest wojna obecna. Dowiodła ona, nietylko złej organizacji w armji, złej administracji ogólnej, ale przekonała, do jakiego stopnia cała maszyna państwowa na kruchych spoczywa podstawach. Przysłowie o olbrzymie na glinianych nogach" sprawdziło się w zupełności. Chodzi tylko o to, czy z nauki tej skorzysta rząd, czy zechce iść dalej na utartej drodze czynownictwa i ciemnoty.

Hajdamacczyzna w Przemyślańskiem.

Piszą nam z Przemyślan:

Stosunki z Rusinami aż dotąd były dość znośne w naszym powiecie. Robiliśmy sobie wzajemne ustępstwa polityczne, a i towarzyskie stosunki ukształtowały się, dzięki wzajemnej wyrozumiałości, wcale znośnie. Wprawdzie przed dwoma laty na wieczorku szewczenkowskim, na który nas zaprosili, zaśpiewali nam: „Ne pora Lacham służyty" lecz żeśmy zbojtowali następny ich wieczorek czy przedstawienie, więc poszli po rozum do głowy i więcej nas nie prowokowali. Ale hajdamacka natura musi mieć od czasu do czasu upust. Toż nie długo trwało, a nasi ugodowcy, którzy pilnie uczęszczali na wieczorki ruskie, licząc się z rozmaitymi względami i względzikami, dostali porządną nauczkę, gdyż wyśmiano i wydrwiwano publicznie ze sceny na wieczorku „popularnym" to, co jest każdemu Polakowi najdroższe, t. j. narodowość, język i wiarę i—niestety, nie znalazł się nikt, aby przeciw temu zaprotestował zaraz na miejscu. Zdaje się, że obecnych tak przygniótł wstyd, iż dali się wziąć na wędkę pięknych słów Rusinów, iż stracili na chwilę poczucie godności osobistej i narodowej. Do tego prowadzi zawsze droga kunktatorstwa i jakiejś połowicznej polityki. Tu bowiem zaznaczyć muszę, iż wieczorki i przedstawienia ruskie szczególniejszymi cieszą się względami znacznej części inteligencji polskiej i całej izraelickiej. Natomiast Rusini idą solidarnie i stale nasze wieczorki i przedstawienia bojkotują.

My jednak zawsze jesteśmy niepoprawni! Tak było i na ostatniem przedstawieniu. Może być, iż przyczyną tego prowokacyjnego wystąpienia Rusinów, jest także i ta okoliczność, iż obecnie ruch ruski opanowały żywioły więcej radykalne tak, że umiarkowane straciły zupełnie kredyt u swoich. Najlepszym tego dowodem jest wieczorek urządzony w dniu 26 marca b. r. na cześć Tarasa Szewczenki przez czytelnię „Proświty" w Przemyślanach pod kierownictwem pp. Siengalewicza adjunkta sądowego w Przemyślanach, Maksymowicza Semena, kancelisty sądowego i Jana Bucmaniuka, kierownika szkoły w Uniowie. Między innymi punktami programu odegrali amatorzy-mieszczanie przemyślańscy „sceniczny obrazek do słów T. Szewczenki: I czużomu naucajteś i swoho ne curajteś", komedją „Zapomoroczennaja" Klaudji Ałeksowycz napisaną w języku rosyjskim (!), w której ze sceny w najohydniejszy sposób wyśmiewają narodowość i język polski, plując na list po polsku pisany i depcąc go nogami — a nadto poniżono i obrażono religię rzymsko-katolicką, gdyż dziewczynę, która mówi, iż była w kościele, matka wodą święconą kropi, aby z niej djabła wypędzić, a kościół porównuje do karczmy, gdyż tam gra muzyka (organy). I przeciw temu nikt nie zaprotestował z obecnych? A trzeba było widzieć i słyszeć te huczne brawa i „sławno" i wołania „szcze raz" wznoszone przez licznie zgromadzonych księży ruskich!

Oburzenie panuje nie do opisania nietylko wśród ludności polskiej ale i ruskiej.

Dziwi nas bardzo, że władze, pomimo że tego rodzaju akty nienawiści zbyt często i nietylko w Przemyślanach się zdarzają, nic dotąd w kierunku pohamowania tych scen nie uczyniły; jestto tem dziwniejsze, że aranżerami takich antipolskich i antikatolickich hec są osobniki, mające ściśle urzędowy charakter.

Wojna Japonji z Rosją.

Z mandżurskiego teatru wojny brak dokładnych i szczegółowych doniesień, z którychby można wyrobić sobie pojęcie o obecnym stanie rzeczy i o zamiarach stron wojujących. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że Japończycy zamierzają obejście pozycyj rosyjskich. Tak przynajmniej stwierdza korespondent *Berliner-Tageblattu* z Tokio, który donosi pod datą 30 bm., że Japończycy postępują naprzód szybciej, aniżeli przypuszczano w Tokio i że mają zamiar wykonać ruch oskrzydlający. W Tokio oczekują rychłego starcia i przypuszczają, że wojska rosyjskie cofną się w dolinę rzeki Sungari, aby się w pobliżu Charbina skoncentrować.

Tak samo dzisiejszy nasz telegram z Petersburga, zamieszczony w numerze porannym, potwierdza wiadomość o ożywionej działalności wojsk japońskich, szczególnie gen. Kurokiego, który podobno zamierza z pościgu przejść do ofenzywy i zaatakować cofające się wojska rosyjskie. Jeżeli doniesienia te są prawdziwe, to lada dzień spodziewać się można ogólnego starcia, którego rezultat już chyba łatwy do odgadnięcia.

W związku z temi doniesieniami, referent wojenny *Local-Anzeigera* w następujący sposób charakteryzuje obecnie położenie strategiczne na teatrze wojny:

Armja japońska, jeżeli chce w dalszym ciągu równie pomyślnie, jak dotąd, prowadzić wojnę, musi zdążać do zajęcia Charbina. Japonja znalazłaby się wówczas w posiadaniu obu końców kolei syberyjskiej, co umożliwiłoby jej wysłanie znacznej części armji swej na oblężenie Władywostoku; reszta armji pozostawałaby w ciągłej komunikacji z armją oblężniczą i mogłaby w razie potrzeby zwiększyć ją w ciągu 48 godzin.

Zajęcie Charbina byłoby dopiero ukoronowaniem zwycięstwa mukdeńskiego. Japonja musi, ażeby dopiąć tego, użyć wszystkich sił swoich, jakie ma tylko do rozporządzenia. Odłączenie armji Kurokiego od reszty armji, może pośrednio również służyć celowi powyższemu, a mianowicie odebraniu Kiryna, który jest kluczem pierwszej pozycji rosyjskiej nad rzeką Sungari, odległej o 100 km. na południe od Charbina. Upadek Kiryna pociągnie za sobą upadek i tej pozycji. Między pierwszą a drugą pozycją nad rzeką Sungari, na północ od Charbina, jest jeszcze tylko jedna pozycja nad rzeką Laolinche, która ma wprawdzie mniejsze od tamtych znaczenie, ale niewątpliwie broniona będzie przez Rosjan do ostateczności.

Oblężenie Władywostoku z widokami powodzenia rozpoczęte będzie mogło być dopiero wówczas, gdy Rosjanie wyparci zostaną aż poza Sungari, na północ od Charbina i gdy druga i trzecia eskadra rosyjska w bitwie, która niewątpliwie nie da długo czekać na siebie, ulegnie przeważającym siłom japońskim.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Pożyczka rosyjska.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Subskrypcja na nową 5-prc. pożyczkę wewnętrzną tak znacznie przewyższyła sumę wymaganą, że według sprawozdań, jakie nadeszły z wszystkich głównych miast Rosji do dnia 1 bm., będzie można subskrybentom przyznać zaledwie 40 prc. subskrybowanych kwot.

Pływające miny.

Londyn. (Tel. wł.). Na północnem wybrzeżu Japonji wyłowiono z morza wiele pływających min. Miny te przyniosło morze z pod Władywostoku, gdzie je burza zerwała. Żegluga jest wobec tego w tych okolicach bardzo niebezpieczną.

Sprawa pokoju.

Petersburg. (Tel. wł.) Wiadomości o nowej mobilizacji nikt tu nie bierze na serjo. Dotychczas nie zmobilizowano ani jednego pułku. Zarządy wojskowe nie były też w stanie przeprowadzić mobilizacji, gdyż ruch rewolucyjny, szerzący się w tych okręgach, które mają być zmobilizowane, czyni mobilizację wprost niemożliwą. Powszechnie panuje przekonanie, że wiadomości o nowej mobilizacji puszczane są w świat tym celu, aby Japończyków nakłonić do obniżenia żądań pokojowych. W wysokich kołach urzędniczych uważają zawarcie pokoju za pewne.

Samobójstwa jeńców japońskich w niewoli rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.). Niektóre pisma zagraniczne doniosły, iż 70 jeńców japońskich, internowanych w Nowgorodzie, odebrało sobie życie przez harakiri, (rozprucie sobie brzucha). Owoż petersburska agencja telegraficzna zaprzecza stanowczo tej wiadomości. Stwierdza ona, iż władze rosyjskie obchodzą się z tymi jeńcami jak najlepiej, że wszystkie inne wiadomości są tylko złośliwą plotką, rozmyślnie rozszerzaną przez pisma angielskie.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Sztuczki cenzury rosyjskiej.

Paryż. Do *Eeho de Paris* donoszą z Petersburga, że wydawcy najważniejszych dzienników zostali wezwani do dyrektora cenzury, a ten prosił ich, aby w swych pismach propagowali myśl prowadzenia wojny aż do ostateczności.

Kongres lekarski.

Moskwa. (Pet. ag. tel.) Wczoraj miał się tu rozpocząć kongres dla zwalczania cholery. Pomocnik ministra spraw wewnętrznych zabronił zebrania się kongresu, ponieważ obawiał się, że z kongresu chciano skorzystać w celu urządzenia wielkiej demonstracji przeciw rządowi. Kierownictwo kongresu wysłało do ministra spraw wewnętrznych telegram z przedstawieniem, że zakaz jest nieusprawiedliwiony, że wywołał wielkie niezadowolenie wśród lekarzy biorących udział w kongresie i utrudnia akcję dla zwalczania cholery. Przed przybyciem odpowiedzi ministra nie przyjmuje się nowych członków kongresu.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Minister spraw wewnętrznych zniósł wydany przez jego towarzysza zakaz odbycia kongresu lekarskiego dla zwalczania cholery.

Kongres otwarto dziś, na posiedzeniu nie jawnem na uniwersytecie.

Moskwa. Na kongresie lekarskim bardzo ostro krytykowano postępowanie rządu. Wygłoszono mowy bardzo namiętne i żądano konstytucji, przyczem oświadczono, że samo zwołanie reprezentacji ludu nie wystarczy.

Strejki.

Ryga. (Tel. wł.). Strejk trwa dalej W znanej fabryce kaloszów „Prowodnik" robotnicy poniszczyli wszystkie maszyny. Między robotnikami strejkującymi a pracującymi przyszło do zaciętych bójek. Celem przywrócenia porządku wezwano do fabryki kozaków.

Demonstracje w Saratowie.

Saratow. (Pet. Ag. tel.). W teatrze odbywał się wykład o cholerze, któremu przysłuchiwało się około 2000 osób. — Pewien adwokat chciał po wykładzie przemawiać o kwestjach bieżących. Policja postanowiła przeszkodzić temu i wezwała dwie kompanje wojska. Zanim wojsko przybyło, rzucono z galerji proklamacje, oraz wygłaszano mowy rewolucyjne. Publiczność opuściła następnie teatr, śpiewając Marsyljankę i przeciągała ulicami. Wojsko zamknęło drogę demonstrantom, którzy dali pięć strzałów rewolwerowych, nie raniąc nikogo. 39 osób aresztowano. Znaleziono przy nich pisma rewolucyjne i proklamacje.

Proces Gorkiego.

Petersburg. (Tel. wł.). Proces Gorkiego odroczono do 16 maja.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Moskwy: Wielkie zdziwienie wywołał tu fakt, iż ponowny. wybór ks. Golicyna na prezesa dumy, został zatwierdzony.

Z Królestwa.

(Telegramy Dziennika Polskiego)

Starcie z wojskiem w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj wieczorem przyszło do starcia między wojskiem a tłumem, złożonym z około tysiąca żydów, którzy rzekomo szli na pogrzeb jakiegoś socjalisty. Z tłumu dano ognia do żołnierzy, ci zaś dobyli broni, przyczem jedną osobę zabito.

Skazanie opornych żołnierzy.

Warszawa. (Pryw.). Sąd wojenny w Siedlcach skazał za rozruchy w koszarach i opór władzy wojskowej: trzech rezerwistów Polaków i jednego żyda na karę śmierci, trzech na roty aresztanckie oraz 36 do batalionów doscyplinarnych i na więzienie.

Strejk szkolny w Królestwie.

Warszawa. *Gazeta kaliska* donosi, że policmajster kaliski rozesłał do byłych u-

czniów gimnazjum i szkoły realnej w Kaliszu zawiadomienie, nakazujące im zmienić mundurki na ubranie cywilne lub wypruć wypustki, zamienić guziki metalowe na inne, oraz przestać nosić czapki mundurowe.

Petersburg. (Pryw.). Komitet ministrów dnia 31 marca uchwalił, że należy, nie stosując środków karnych, otworzyć wyższe zakłady naukowe w jesieni, a gdyby i wówczas nie były możliwe prawidłowe wykłady, uwolnić wszystkich studentów, dać dymisję profesorom i przystąpić do kompletnej reorganizacji zakładów na zasadzie nowej ustawy.

Poseł Kaftan o sytuacji.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Praga. (Tel. wł.). Na zgromadzeniu Tow. politycznego w Holeszowicach p. Kaftan mówił o sytuacji i o przyczynach ustąpienia dra Koerbera, a powołaniu do steru br. Gautscha. Rzekł on: ta zmiana w gabinecie była poniekąd zadośćuczynieniem dla nas i za te drobiazgowe szpilki, które poprzedni szef rządu nam nie skąpił. Gdy br. Gautscha oceniać będziemy jako polityka i przypomnimy sobie oświadczenie namiestnika hr. Coudenhovego, które on imieniem rządu złożył w sejmie czeskim podczas pierwszej prezydentury br. Gautscha w styczniu 1898 r., to nie byłoby żadnego powodu do zajmowania wobec nowego rządu, stanowiska nieprzychylnego, naturalnie z tem zastrzeżeniem, że po tych pięknych słowach nastąpiłyby odpowiednie czyny, gdybyśmy wobec rządu chcieli przyjazne zająć stanowisko.

Posłowie czescy postanowili przeto czekać i pozostawić prezydentowi gabinetu niedługi czas do przeprowadzenia jego programu, tembardziej, że teraz jest do tego dobra pora z okazji zebrać się mającego sejmu czeskiego. Prezydent gabinetu przyrzekł, że zwróci swą szczególną uwagę na wydatną działalność sejmów. Chodzi teraz o to czy br. Gautschowi uda się to zadanie w krótkim czasie przeprowadzić.

Rozumie się, że na dalsze ukształtowanie się stosunków w naszym państwie, niemało wpływają wypadki, które rozgrywają się w tamtej połowie monarchji po za Litawą. Naturalnie nasuwa się teraz pytanie, jakie wobec tych stosunków zajmą stanowisko posłowie czescy. My przedewszystkiem nie mamy w tem żadnego interesu, aby kruszyć kopje za dalszem trwaniem dualizmu, który przez 38 lat stoi na przeszkodzie rozwoju naszego narodu. Jeśli dualizm upadnie, to porwie za sobą opartą na nim konstytucję, a wówczas otworzy się droga, do uchwalenia nowej konstytucji, która zapewni wszystkim narodom zdrowy rozwój na polu politycznem i ekonomicznem.

Co się zaś tyczy naszych, że się tak wyrażę, domowych stosunków, to musimy obstawać przy tem, aby sejm czeski został jak najrychlej zwołany i aby bez przeszkód mógł obradować.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Posiedzenie izby poselskiej rozpoczęło się dziś o godz. 3/4 po południu. Prezydent ministrów i minister obrony krajowej odpowiadali na interpelacje.

Wybrano członków komisji dla wniosku Derschatty. Następnie toczyła się dalsza dyskusja nad ustawą o rejonowaniu buraków; dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś o godz. 10 przed południem był hr. Andrassy u cesarza na audjencji.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Andrassy przedłożył komitetowi wykonawczemu opozycji oficjalne propozycje kompromisowe korony. Propozycje te zostały odrzucone. Jutro zbiera się na posiedzenie sejm węgierski, ale zdaje się, iż natychmiast będzie na tydzień odroczony. Sytuacja jest bardzo naprężona.

Z Finlandji.

Petersburg. *Gazeta finlandzka* ogłasza manifest cara, mocą którego na skutek prośby stanów zostaje zniesiona wydana w lipcu 1901 roku dla Finlandji ustawa wojskowa, aż do ustawodawczego rozstrzygnięcia kwestji.

To samo pismo donosi, że ukazem carskim z dnia 29 marca zniesiono tymczasowe postanowienie o usuwalności sędziów w Finlandji.

Sprawa marokkańska.

Berlin. W sprawie przemówienia Delcasségo w senacie francuskim z dnia 31 zm. *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze w swym „przeglądzie tygodniowym": „O wywodach ministra mamy tylko tyle do zauważenia: Francuski minister spraw zagranicznych wcale nie wspominał o twierdzeniach pism francuskich, że miała miejsce rzekomo wymiana zdań między Niemcami a Francją, albo nawet rokowania w sprawie marokkańskiej — twierdzeniach, które w artykułach dziennikarskich ostatniego tygodnia grały ważną rolę, a których bezpodstawność każdej chwili może być udowodniona. Również ani słówkiem nie dał do poznania, że spodziewa się w niedalekiej przyszłości inicjatywy do takich rokowań, lub że sam z tą inicjatywą wystąpi: Obecna więc sytuacja dyplomatyczna jest taka, że oba mocarstwa. Niemcy i Francja, prowadzą w Fezie rokowania co do swoich interesów w Marokku z rządem państwa pod względem prawa międzynarodowego niezawisłego.

Nordd. Allg. Ztg. dalej tak pisze: „Stanowisko, z jakiego polityka niemiecka osądza sprawę marokkańską, określił kanclerz rzeszy w swem pierwszem przemówieniu z ostatniej środy zupełnie jasno w tym duchu, że Niemcy nie mają żadnych zamiarów skierowanych przeciw całości lub niepodległości Marokka, z drugiej zaś strony są zdecydowane zabezpieczyć ważne interesa ekonomiczne Niemiec, tudzież e w celu zabezpieczenia tych interesów wdrożyły rokowania z sułtanem Marokka".

Tanger. (Ag. Havasa). Według autentycznych doniesień Abdel Malek w przemówieniu swem do ces. Wilhelma wyraził radość sułtana z powodu przybycia Wilhelma do Tangeru i zapewnił, że radość tę podziela cała ludność Marokka.

Ces. Wilhelm odpowiedział, że przybył do Tangeru w odwiedziny do sułtana jako do niezawisłego monarchy i spodziewa się, że pod panowaniem sułtana Marokko pozostanie wolnem i otwartem do swobodnego handlu wszystkich narodów, nie zaś że jeden naród dostanie monopol, a drugi będzie zupełnie wykluczony.

W poselstwie niemieckiem, gdzie ponownie ces. Wilhelm i Abdel Malek wymienili przemówienia, a ten ostatni wręczył cesarzowi pismo sułtana, cesarz Wilhelm jeszcze raz zapewnił sułtana o przyjaźni Niemiec, dodając, że jego odwiedziny w Tangerze mają na celu zamanifestowanie jego postanowienia, ażeby uczynić wszystko co możliwe, aby interesa niemieckie w Marokku były skutecznie strzeżone. Chwyci się on najodpowiedniejszych środków, aby wspólnie z sułtanem, którego uważa za zupełnie niezawisłego suwerena, cel ten osiągnąć.

Cesarz zakończył uwagą, że przy reformach, zamierzonych przez sułtana, należy postępować z wielką mądrością i trzeba szanować także uczucia religijne ludności, aby uniknąć zaburzeń.

Niemieckie przedłożenie kanałowe.

Berlin. Izba panów przyjęła znaczną większością przedłożenie kanałowe.

Berlin. Cesarz Wilhelm wystosował do ministra robót publicznych Buddego, z okazji uchwalenia przez Izbę panów projektu dróg wodnych, telegram z podziękowaniem za gorliwą pracę przy wygotowaniu tego projektu i nadał ministrowi order Czarnego Orła.

Strejki.

Budapeszt. Około 1000 szewców, robiących górne części bucików, zastrejkowało. Żądają 10-godzinnego czasu pracy, ustalenia terminu wypowiedzenia i ustalenia płacy. 20 pracodawców przyjęło warunki. W szeregu innych warsztatów rozpoczyna się strejk dzisiaj.

Wiedeń. Minister wojny Pitreich dziś rano wrócił do Wiednia.

Akcja dla rannych Polaków.

Według doniesień petersburskiego *Słowa*, na polu walki w Mandżurji naliczono w zabitych i rannych oficerów Polaków 650 i przeszło 30.000 żołnierzy. Po bitwie pod Mukdenem zabrakło miejsca dla rannych w szpitalach charbińskich. I w szpitalu warszawsko-łódzkim w Charbinie zrobiło się ciasno. Tysiące rannych zwożono codzień z pod Mukdenu. Trzeba było opróżniać łóżka, usunąć mniej chorych, rekonwalescentów, aby zrobić miejsce nowym rannym, krwią broczącym, potrzebującym operacji, opieki lekarskiej i opatrunku. Trzeba było pomyśleć o zorganizowaniu opieki dla tych żołnierzy Polaków, których setki przywożą do Petersburga, a stamtąd rozwożą po Finlandji i gubernjach prowincyj nadbałtyckich, gdzie obywatele ziemscy podjęli się przyjąć rannych-rekonwalescentów i utrzymywać ich aż do zupełnego wyzdrowienia. Ewakuacja żołnierzy lżej rannych i rekonwalescentów odbywa się zatem w ten sposób, że Towarzystwo Czerwonego Krzyża posyła ich do szpitali petersburskich, skąd wywożą ich znowu do innych gubernij państwa.

Żołnierze Polacy, wszyscy, których umieszczono chwilowo w szpitalach petersburskich, podali prośbę do arcybiskupa warszawskiego, aby raczył zainteresować ich losem obywateli kraju naszego, aby przemówił do serc litościwych i postarał się o gościnę dla rekonwalescentów w stronach ojczystych. Ksiądz arcybiskup nie pozostał głuchym wobec tej prośby żołnierskiej i w ubiegłą sobotę wezwał kilkunastu z ziemian, bawiących chwilowo w Warszawie, aby przedstawić im sprawę i ułożyć plan solidarnej działalności filantropijnej. Zaproszeni na naradę obywatele uznali doniosłość celu humanitarnego w proponowanej im akcji humanitarnej i zadeklarowali natychmiast pewną ilość łóżek z utrzymaniem dla rannych rodaków w swoich własnych majątkach wiejskich. Jednocześnie ksiądz arcybiskup polecił Adamowi hr. Zamojskiemu, aby wypracował projekt praktycznej organizacji, którąby w jaknajszerszym zakresie pozwoliła urzeczywistnić gorące życzenia rannych żołnierzy.

Pisma warszawskie zwracają się obecnie do domów obywatelskich z prośbą, aby humanitarną akcję ks. arcybiskupa najszerzej poparli. Ewakuacja urządzoną będzie tak, że do domów obywatelskich pewnych okolic skierowywani będą Polacy ranni, rekonwalescenci żołnierze z tych samych okolic, z tych samych powiatów i gmin.

KRONIKA.

Lwów 3 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +13° R. Deszczowo.

Mianowania. Minister handlu zamianował prezydenta m. Lwowa i posła do rady państwa dra Godzimira Małachowskiego i członka wydziału krajowego posła dra Wł. Jahla, członkami gremium doradczego Ministerstwa handlu w sprawach popierania przemysłu.

Skrutynium wyborcze postępuje żwawo, jeszcze tylko trzecia sala nie gotowa. Wszelkie dotychczasowe kombinacje są więc przedwczesne; dopiero po ukończeniu skrutynium w trzeciej sali będzie można podać dokładne daty. Jak się zdaje przeszło 46 członków na lat sześć otrzymało większość. Ściślejszy zaś wybór odbędzie się z pośród czterech następnych, mających względną większość głosów. Prezydjum nosi się z myślą rozpisania ściślejszego wyboru tak, aby mógł się odbyć jeszcze przed Święta-

mi — inaczej bowiem musiałoby to odbyć się dopiero po dniu 3 maja.

Wieczór kościuszkowski odbył się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej, staraniem Koła im. Kościuszki Tow. Szkoły ludowej. Wieczorek rozpoczęto wieńcem pieśni polskich, odegranym przez kapelę narodową, poczem w gorących słowach przemówił do zebranych p. Bolesław Anc. Wzywał wszystkich do pracy dla dobra Ojczyzny, a zakończył słowy: „Przez lud, dla ludu i dla Polski“, a zwyciężymy, jak Kościuszko pod Racławicami, bo z nami będzie Bóg i naród cały! Przemówienie to nagrodzono hucznymi oklaskami.

Następnie dwunastka chóru Czytelni T. S. L. na Janowskiem odśpiewała szereg pieśni obozowych, poczem imieniem ludu roboczego przemówił drukarz p. Kojat. Po produkcjach kapeli narodowej dwoje dziewcząt wiejskich ze Siemianówki 9-cioletnia Kasia Tułówna i 10-cioletnia Marynia Janicka, wypowiedziały piękne wierszyki Konopnickiej, na cześć Kościuszki. Przemówił jeszcze włościanin z Siemianówki, Michał Olearczyk, a chór odśpiewał pieśni narodowe. Wieczorek zakończył przemówienie akademik Czapczyński. W końcu publiczność odśpiewała pieśń legionów i na tem wieczorek się zakończył.

Koncert Juljana Pulikowskiego, skrzypka, odbędzie się we wtorek 4 kwietnia w sali Domu Narodnego i zapowiada się świetnie. Program tego wieczoru, obejmujący szereg utworów klasycznych i nowoczesnych, dawno nie wykonywanych na lwowskiej estradzie, ogólne budzi zajęcie, tem bardziej, że ostatni sukces artysty w sali Filharmonji daje poniekąd wszelką gwarancję, że i tym razem koncertant potrafi porwać i zachwycić słuchaczów. Współudział pianistki ogólnie cenionej w naszym świecie muzykalnym, p. Heleny Ottawowej, przyczyni się również w wysokim stopniu do urozmaicenia programu i podniesienia jego artystycznego poziomu. Akompaniament fortepianowy objął prof. Franciszek Neuhauser.

Kościuszkowski uroczysty wieczór urządza „Skała“ lwowska w dniu 111 rocznicy zwycięstwa pod Racławicami, we wtorek dnia 4 bm. o godzinie wpół do 8 wieczorem. Wstęp tylko za zaproszeniami wolny.

W sprawie ogródków dziecięcych. Pani Zulińska, która odbyła dłuższą podróż celem przeprowadzenia studjów nad ogródkami dziecięcemi, wypowiedziała w sobotę wieczorem w auli szkoły im. król. Jadwigi, szczegółowo opracowany odczyt. Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. radca Baranowski, p. Bielska, insp. Howorka, naucz. Smulikowski, Wałach i w. i. Ostatecznie uchwalono odroczyć dyskusję na specjalne zebranie, a to celem ułożenia kwestjonarjusza w sprawie ogródków i przedłożenia wydziałowi Tow. ped. wniosków, które to ostatnie ma przedłożyć radzie szk. kraj. celem zorganizowania dla włościaństwa i ludu pracującego po miastach ogródków froeblowskich.

Rugi pruskie. Pan Hulka, Czech, krawiec, po 16 latach pobytu w Prusach, skazanym został na banicję do 10 b. m. wraz z żoną i dzieckiem.

60 rocznica urodzin Röntgena. Celem uczczenia 60 rocznicy urodzin W. C. Röntgena, odsłonięto w fizycznym instytucie w Würzburgu, gdzie niegdyś pracował Röntgen, tablicę pamiątkową z syenitu z następującym napisem: „W tym domu odkrył W. C. Röntgen w roku 1895 promienie, noszące jego nazwisko“.

Zmiany w ubraniu korpusu oficerskiego. Jedno z pism wiedeńskich donosi o zamiarze ministerstwa wojny, przeprowadzenia pewnych zmian w ubraniu korpusu oficerskiego. W pierwszym rzędzie idzie o pozwolenie noszenia podczas niepogody peleryny. Następnie używanie szarfy polowej (*Feldbinde*), ma być dozwolone tylko podczas parady i uroczystości, nigdy zaś podczas manewrów, lub w polu. W miejsce jej używać się ma pasa skórzanego, podobnego do tego, jaki noszą żołnierze. Do pasa tego będzie przyczepiony patrontasz na naboje rewolwerowe. Dalej projektowanem jest, aby oficerowie strzelców w polu, lub w czasie ćwiczeń, nie używali, jak dotychczas, czarnych spodni, lecz siwych z zielonymi lampasami. W końcu oficerowie będą mogli używać w służbie nanośników (cwikierów).

Sprzedaż na raty. Plagą prawdziwą obecnych czasów są przeróżnego rodzaju zagraniczni agenci, którzy w natrętny sposób nachodzą biura urzędów i niemal przemocą wpychają różne artykuły zagranicznej tandety, jak obrazy, książki, brzytwy, zegarki, bieliznę, ubrania i t. d., a wszystko jako przedni towar, pod bardzo rzekomo dogodnymi warunkami, na spłaty ratalne. Ten i ów pozbędzie się natręta, ale znajduje się wielu takich, co ulegają namowom agenta, zamawiają towar i dopiero po otrzymaniu towaru przekonują się, że zostali oszukani. Następstwem tego są liczne procesy, które kończą się z reguły przegraną pokrzywdzonych nabywców, bo umowa, którą niebacznie podpisali, nie zważając najczęściej w pośpiechu na przepastne jej kruczki, uwalnia agenta i firmę przez agenta reprezentowaną od wszelkiej odpowiedzialności. Szczególnie młodzi urzędnicy padają zazwyczaj ofiarą układnej wymowy kaleczących po polsku, lub całkiem naszym językiem nie władających agentów. Aby nie wpadać w podobne pułapki, najlepszą radą jest nie wchodzić w żadne pertraktacje z agentami, wszelkich obcych firm tembardziej, że wszystkich rodzajów artykułów przez panów „Reisenderów“ obwożonych możemy dostać u naszych firm za taką samą, może i niższą cenę, a w każdym razie w lepszym gatunku.

Kronika krakowska. (Telefonem) Pod przewodnictwem starszego radcy budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych Artura Herbsta rozpoczęła wczoraj swe czynności komisja w sprawie zabezpieczenia miasta od powodzi. Projekt przygotowany przez namiestnictwo przedłożył st. radca Ingarden, projekt miejski prof. Sikowski. Komisja ma charakter informacyjny.

Rabunek. Tyflis. (Tel.) W Kutaisie napadło czterech uzbrojonych ludzi na naczelnika stacji kolejowej, który pod eskortą wiózł pieniądze. Napastnicy rozzbroili eskortę i zrabowali 6000 rubli.

Z kraju.

Kulików. (*Obywatelska ofiara*) Dnia 12 marca rb. we wsi Hrebenczach powiatu żółkiewskiego, powstał ogień z przyczyny dotąd niewyśledzonej, a przy silnym wietrze w przeciągu niespełna dwóch godzin zniszczył 26 mieszkalnych domów, bardzo wiele budynków, narzędzi gospodarczych zapasów zboża i paszy. — Z wyjątkiem co prawda jednego, wszyscy byli asekurowani, ale tak licho oceniali swe budynki że nie są w możności za te pieniądze przy dzisiejszych wygórowanych cenach materjału budowlanego na nowo się pobudować; — a jeśli się weźmie pod uwagę spalone a nieasekurowane zboże i pasze dla inwentarza, to czarna dola będzie im udziałem.

W tem przykrem położeniu Bóg zsyła im pomoc w osobie p. Kazimierza Obertyńskiego właściciela Stronibab, znanego dobrodzieja ludu który tuż obok Hrebenec posiada majątek Udnów. Na przedstawienia brata p. Emila Obertyńskiego administratora tegoż majątku, któremu znane stosunki pogorzelców, wydziela w swej szczodrobliwości dla 13 najbiedniejszych gospodarzy po 2 dęby, po osiki i po jednym korcu zboża.

Z przyjemnością patrzyłem na rozradowane oblicza przepełnione wdzięcznością obdarowanych włościan, którzy mi to opowiadali, więc jako proboszcz tych biedaków, nie mogę się ostać, abym przedstawiając czyn humanitarny, publicznie nie złożył imieniem parafian ich dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać“. *Ks. Konstanty Gruszkiewicz* gr. kat. proboszcz Kulikowa i Hrebenec.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 3 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 18·26 do 18·28; pszenica na maj 18·18 do 18·20; pszenica na październik 16·70 do 16·72; żyto na kwiecień 14·36 do 14·38; żyto na październik 13·48 do 13·50; owies na kwiecień 13·94 do 13·96; owies na październik 11·86 do 11·88; kukurydza na maj 14·86 do 14·88; kukurudza na lipiec 14·68 do 14·70; rzepak na sierpień 23·30 do 23·50. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: zmienna.

— **Wiedeń** 3 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·75, Akcje węg. Zakł. kred. 775·50, Akcje Anglobanku 306·50, Akcje Unionbanku 550·50, Akcje Laenderbanku 468·75, Akcje Bankvereins 568·50, Akcje Bodencredit 1043·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 661·75, Akcje kolei połud. 90·25, Kolei Elbeth. 421·50, Akcje kolei Północnej 5570, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 521·75, Akcje Rima Muranji 538·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2628, Akcje fabryki broni 617·—, Akcje tureckie tytoniowe 338·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1009·—, Oblig. węg. indemn. 98·40, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·95, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50 4 proc. listy Banku krajowego 99·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligac. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·30, Losy tureckie 144·25, Marki 117·20, Ruble 252·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.